

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Węgier. —

Gazeta preszburka donosi z Preszburga d. 6. maja:

Tutejszy miejski fizykat został przez wysoko łaskę Jej Cesarzowiczowskiej Mości Arcyksiężniczki, małżonki Arcyksięcia Palatyna państwa świeżo osopą do szczepienia zaopatrzoną. Jej Cesarzowiczowska Mość nie tylko że dozwoliła wziąć zaród ospy z ręki najmłodszego syna swojego, Arcyksięcia Józefa Karola, lecz ospę tę zaszczerpiono w obecności Jej c. k. Wysokości pięciu innym dzieciom.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Podług wiadomości z Nowego-Yorku z d. 16. kwietnia to miasto uspokoiło się znowu w d. 15., gdy demokraci odnieśli zwycięstwo przez wybór pa. Laurence na majora (burmistrza) Nowego-Yorku. Liczba ranionych i zabitych w tych rozruchach jest dosyć znaczna.

*Journal de New-York* donosząc o przybyciu tamże kilku set Polaków na dwóch austryjackich fregatach, dodaje: »Niewątpimy w prawdzie, że tu będą dobrze przyjęci; atoli obawiamy się, że nieobrali sobie szczęśliwego schronienia, jeżeli nie mają pieniędzy. Kłopot, w jakim znajduje się teraz lud amerykański, musi koniecznie ograniczyć jego hojność. Mówiemy z żalem, że, jeżeli gdzie wybuchnie poruszenie dla wolności pomyślnie, nasi obywatele zwykli wynurzać dla sprawców onegoż mocną sympatyją, nie myśląc o skutkach jakie z tej sympatyji wynikną. Nie rozważają, że, gdy się źle rzecz zakończy, pokonani, mają prawo oczekiwać pomocy od przyjaciół, którzy tak gorliwy udział okazali. Ci zatem nieszczęśliwi bardzo się zawiedzionemi zobaczą, jeżeli, przebywszy Ocean Atlantycki, szukając u nas przyjemnej egzystencji, znajdują więcej patryjotyzmu niżeli pomocy.»

Portugalija.

*Globe* zawiera z Lizbony z d. 27. kwietnia: Jazda, która stała w Lizbonie, odebrała rozkaz,

pójść do Cartaxo i Saldanha wyruszył na nowo d. 27. do Pernes, aby niedopuszczyć Dom Miguelowi odwrotu na północ. Jeżeli zatem Dom Miguel nie powróci spiesznie za Tag, więc mógłby być na głowę pod Santarem pobity. Jenerał Stubbs idzie do Algarbii dla naprawienia tego, co tamże pułkownik Sa popauł. Zmianę ministeryjum, (o której i inne pisma lizbońskie bardzo niezrozumiale mówią.) przypisują następującym okolicznościom: Młody adwokat, nazwiskiem Reis, udał się do Dom Pedra, i oznajmił mu, że ma dokumenta w ręku, któremi może dowieść nadużycia w wydziale sprawiedliwości, na którego czele jest minister Silva Carvalho. Dom Pedro nie chciał tego słuchać, lecz donosiciel obstawał za swoim zeznaniem, i Dom Pedro kazał mu przyjść nazajutrz. Reis stawiał się punktualnie, i został wprowadzony do Dom Pedra, otoczonego przez Silva Carvalho i innych ministrów, i został przez niego zapytany: »Gdzież są te dokumenta przeciwko mnie, o którychś wpisał wczoraj namieniał?« Reis pokazał mu je i rzekł: »Skarga moja jest wymierzona przeciwko ministrowi sprawiedliwości.« Dom Pedro wręczył papiery ministrowi Silva Carvalho, który po trzech dniach przestał być ministrem. P. Freire ma być także uwolniony; istotnie hańba jest dla Portugalii, mieć takiego człowieka na czele spraw zewnętrznych. Synowiec gubernatora wyspy Madeiry, D. Alvaro da Costa, ma popłynąć na tę wyspę, aby zniewolnić swojego stryja, iżby teraz, kiedy sprawa Dom Miguela jest bez nadziei, oddał tę wyspę Donie Maryi. Za przyczynę zmiany, którą Dom Pedro uczynił nie dawno w osobach, otaczających jego córkę, uważają tę samą, co i przed kilką miesiącami, podczas oddalenia jej nauczycielki, Dony Leonory da Camara; obawę, jakoby te osoby były w związku z Santarem i pracowały nad załatwieniem sporów między stronami wojującemi przez ożenienie Dom Miguela z jego synowicą. Nawet podróż infantki Izabelli Maryi do Lizbony, na którą Dom Pedro nie zezwolił, uważają być z tym związku, ponieważ, jak mówią, obawiał się, aby obecność infantki, siostry, nie dała sposobności



córce utrzymywania związków ze stryjem. Wszystkie wiadomości z Portugalii zgadzają się na to, że od niejakiego czasu przekonały się obadwa stronnictwa, że tylko przez to ożenie nie może być wojnie domowej tama położona i opozycji Dom Pedra i jego ministrów przeciwko temu środkowi pojednania przypisują podobnież życzenie, aby za pierwszą sposobnością cofnąć abdykacyją i ogłosić się królem Portugalii.

Urzędowe doniesienia z Portugalii nie nadeszły do Anglii przez ostatni okręt Savage. Tymczasem odebrano wiadomość przez okręt Nelson, pod kapitanem Trist, który zawinął do Dartmouth, że Koimbrę i Figueirę zajęły wojska konstytucyjonistów, i że wołny związek przywrócony jest między Lizboną a Oporto. Atoli, gdy okręt Nelson opuścił Lizbonę tego samego dnia, co i okręt Savage, t. j., 1. t. m., przeto wątpić należy o prawdziwie tych doniesień.

Dz. *Times* umieścił list prywatny z Lizbony z d. 29. kwiet., donoszący: »Do Leiria, podług *Chronica*, przybyło trzech oficerów wojska miguelistów, jako zbiegów, a wedle telegraficznego doniesienia miało przybyć do główniej kwatery Saldanhy 14 zbiegów. W Santarem rozstrzelano dwóch oficerów artylerji, ponieważ odkryto, że mieli tajemne korespondencyje z wojskiem konstytucyjnym. Dowiedziano się także, że wicehrabia Santarem został na rozkaz Dom Miguela w Abrantes uwięziony, i że generał Lemos jest teraz poлюбieńcem Dom Miguela. Dom Pedro mianował prefekta Lizbony, Pereira do Camio, ministrem spraw wewnętrznych, na jego miejsce p. Girao prefektem, a dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych p. Aguiar, ministrem sprawiedliwości. Minister finansów, p. Carvalho, sprawował dotąd tymczasowie obowiązki ministra sprawiedliwości. W d. 21. b. m. wyruszyło 200 ludzi z wojska Saldanhy do Leiria, aby przyczynili się do działań księcia Terceiry przeciw Koimbrze.

Rozchodzi się tu wieść, że Figueira poddała się Donie Maryi. Ponieważ burze ustaly, zamysła więc admirał Napier wyjść jutro pod żagle.

*Chronica* zawiera adresy dziękczynno kupców lizbońskich i oportskich do ministra Carvalho za wydane nie dawno rozporządzenia cłowe i handlowe, i za uznanie wolnemi portami Lizbony i Oporto. Rozporządzenie z d. 26. t. m. załącza, że dotychczasowe pozwolenie do przywozu wia krajowych i zagranicznych i napojów różnego rodzaju do Oporto, powinno

natychmiast ustać. Podług doniesienia urzędowego spalono w d. 26. t. m. za 80.027.664 reia wykupionych obligacyj, znanych pod imieniem Iuros. *Chronica* zawiera opis dóbr kościelnych, wystawionych na sprzedaż.

*Chronica Constitutional* z d. 14. kwietnia zawiera następujący wyrok, wydany do kardynała patryjarchy.

»Na rozkaz księcia Braganzy, rejenta imieniem królowej, zawiadomiam Waszą Eminencyją, że pomieniony dostojny Senhor uznał za dobre, na mocy królewskiego wyroku z d. 5. t. m. mianować arcybiskupem Lacedemońskim, *in partibus fidelium*, radzcę Marcos Pinto Soares Vaz Preto, pierwszego jałmużnika, prezydenta junty do rozpoznania terażniejszego stanu i czasowego ulepszenia regularnych zskónów, i jeneralnego komisarza buli krzyżackiej, aby Wasza Eminencyja raczył mu udzielić potrzebnej jurysdykcyi, iżby mógł wykonywać ważne obowiązki, połączone, wedle ustaw królestwa, z powyższą godnością.«

»Sekretaryjat stanu do spraw duchownych i sprawiedliwości d. 7. kwietnia 1834.«

(podp.) »Jose da Silva Carvalho.«

*Chronica* z d. 15. kwietnia donosi urzędownie, że wybrany arcybiskup lacedomiński został przez jego eminencyją kardynała patryjarchę jego wikaryjuszem mianowany, wraz z duchowną i świecką jurysdykcyją, jako zawiadowca i jeneralny wikaryjusz patryjarchatu.

### Hiszpanija.

Niektóre dzienniki parwzkie mówią o silnych poruszeniach, zaszłych dnia 2go maja w rocznicę powstania ludu przeciw Francuzom, mianowicie przeciw afrancesadom, którzy pod Muratem w Madrycie osiedli. *Journal des Debats* zapewnia, że podług listów z Madrytu z d. 2. maja wieczorem o godz. 11 stolica zupełnie była spokojna.

Gazeta madrycka zawiera kilka wyroków dosyć ważnych. Jeden z tychże ustanawia instytut pod kierunkiem niejakiego Bertranda de Lis, przeznaczony, aby dostraczał na mające się przedsięwziąć ku powszechnemu dobru roboty i dzieła potrzebnych kapitalów; inny upoważnia juntę, złożoną z prałatów i urzędników, do przetożenia planu do reformy kościelnej we wszystkich gałęziach, z zastrzeżeniem postępowania ze stolicą świętą względem punktów, gdzie potrzeba onejże współdziałania, i zakazuje oprzednio owej reformie, na mocy szczególnego umocowania, przyjmować nowicjuszów do klasztorów.

Inny wyrok ogłasza modyfikacyją ustawy,



która za należenie do tajnych towarzystw śmiercią karała i zamienia ją na karę więzienia, wygnanie i złożenie z każdego urzędu, a tym, którzy dotąd należeli do tajemnych towarzystw, udziela zupełnej amnestyi. Utrzymują ciągle, że 19. listopada, dzień imienia królowej Izabelli, jest terminem do zwolania kortezów.

Jenerał Rodil znajdował się d. 26. kwietnia o północy w Guarda (w Portugalii). Nie ważnego tamże nie zaszło. Jenerałowie baron Carondelet i San Juanena stali ze swoimi oddziałami w Celorico i Covilhao. Książę Terceiry zaś stał w Moimenta, i zamysłał posunąć się do Viseu. Ministeryjum i rada rejencyjna mieli odrzucić wszelkie projekta do pożyczki, przez domy handlowe zagraniczne uczynionój, ponieważ mniej więcej gruntowały się na uznaniu bonów kortezów, w co się rząd nie myśli wdać przed zgromadzeniem kortezów.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

W dniu 7. maja wyszła przecie oczekiwana od dawna notyfikacyja rządu względem redukcji 4-procentowych rat z roku 1826.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 6. maja zapytał się margr. Londonderry, jakeśmy namienili, hr. Grey o Hiszpanii i Portugalii. Po zwyczajnym wstępie, iż z żalem widzi, że cała polityka rządu króla jmci od czasu, jak hr. Grey jest na czele, stała się szkodliwą dla największych interesów kraju, że najstarszy sprzymierzeniec, Holandyja, doznaje surowego obejścia się, że Belgijum stało się prowincyją francuzką, że dozwolono Francyi zrabować Portugaliją, że w Algierze założono osadę francuzką, wyraził się, iż chciałby wiedzieć od ministra, jaki ma zamiar w dawaniu Francyi tyle mocy?

Wiém, rzekł, że mi odpowie, iż stara się utrzymać pokój w Europie; jeźliby się zaś pokazało, że jeden z najehtrzejszych polityków europejskich osiągnął zupełnie swój cel, nie może zatem być wątpliwą rzeczą, że korzyści Anglii są poświęcone. Mówiąc o sprawie półwyspu, muszę ganić uznanie królowej hiszpańskiej, ową przyczynę wojny domowój. Nie chcę ja nie mówić o uznaniu Dony Maryi, lecz zapytałbym się ministra, czyli nie uderzają go zaczepki Hiszpanii na granicach Portugalii? Położenie rzeczy w Hiszpanii i Portugalii musi być przecie rządowi wiadome, a zatem chciałbym koniecznie wiedzieć, jakich się kroków chwycił zamysła dla zalatwienia namienionych nadwergzęd? Przypominam sobie, mówił dalej, mowę pana Raninga, w której ten wielki polityk oświadczył, że będzie się opierał wszelkiemu zamachowi na granice Portugalii. Nie-

mniej ważną jest, że, gdy rząd króla jmci wapierał Dom Pedra, potwierdzał każdy rodzaj okrucieństw, popelnionych na poddanych królewskich, którzy nieszczęściem wpadli w jego moc, i gdyby nie takowe, nie byłbym wniósł tego przedmiotu. Jeden z moich walecznych przyjaciół tyle uciérpiał od Dom Pedra, że nie mogę wstrzymać się, abym rzeczy tej nie przedstawił publiczności. Oficérem tym jest Sir John Campbell, który udał się do Portugalii dla widzenia się ze swoimi przyjaciółmi. Wynurzył on swoje myśli, jak przystoi wolnemu poddanemu Anglii; wsiadł na okręt angielski chcąc powrócić do Anglii; nie mieszając się do żadnych stronnictw politycznych, a przecie został schwytyany przez szoner Joao i do więzienia wrzucony, gdzie siedział ośm miesięcy i dopiero od trzech lub czterech miesięcy zwolniono mu jego niewolę. W r. 1796 miałem sposobność poznania tego oficéra, i nie masz waleczniejszego w wojsku. Dowiaduję się, że został z więzienia w St. Georg do więzienia Belem przeprowadzony, gdzie jeszcze ostrzej jest trzymany, i da tego nie zdaje mi się nic słusniejszego, jak osiągnąć uwolnienie tego człowieka. Nie chcę dłużej trudnić tém izbę i powiem jeszcze tylko to, że gdy się udano do wydziału spraw wewnętrznych za Sir John Campbellem, odpowiedziano, że ten wystąpił po nieprzyjacielsku przeciw rządowi portugalskiemu i musi sobie przypisać tego skutki. Wszelako nie mogę tego uznać za prawdę, a nawet przypadek z Sir J. Campbell niestety nie jest jedyny; poddani angielscy muszą na ulicach lizbońskich za urojone przewinienia dźwigać kajdany. Mniemam, że potrzebaby coś w tej mierze uczynić, i wnoszę na przełożenie wszystkich korespondencyj między rządem króla jmci a postem w Lizbonie względem uwiezienia Sir J. Campbell. Hr. Grey odrzekł, iż całkiem nie wie, jakie papiéry życzy sobie mieć przełożone zacny margrabia, i nie jest w stanie zaraz powiedzieć, czyli się to da uczynić bez uszczerbku dla służby i z pozwoleniem króla jmci, lecz się o to zapyta. Zacny margrabia wdał się dosyć w politykę rządu, lecz tak powierzchownie, że nie potrzeba na to wiele odpowiadać. Zaprzeczam wyraźnie, iżby rząd królewski od pewnego ministra miał się dać uwodzić. Za niepotrzebną uznaję, wynurzać się o postępowaniu zawierzytelniionych agentów, tyle tylko powiem, że we wszystkich czynnościach, które rząd miał z tą osobą, widział z upodobaniem uczciwe i rzetelne jej postępowanie. Wszelako musiema zacny margrabia, że niesłusznie uczyniono, iż uznano Donę Izabellę i Donę



Maryję; atoli wiadomo, iż ostatnia była uznana, zanim nastąpiła terazniejsza administracja. Co się zaś dotyczy uznania Dony Izabelli i wojny domowej, zapytałbym się, jakby było, gdybyśmy uznali byli Don Carlosa? Tymczasem zacnemu hrabi (Vane) tylko na tém zależy, aby mówił o Sir J. Campbell, w którego postępowaniu nie powinno być nic, coby zmniejszyć mogło jego prawo do opieki, jako oficera angielskiego. Z resztą wnioski margr. Londonderry nie pociągnął za sobą formalnej uchwały, gdy hr. Grey oświadczył, że przeloży ściągające się do tej sprawy dokumenta, jeżeli toczące się układy nie będą temu przeszkadzały.

Na posiedzeniu izby niższej w d. 6. maja odczone rozprawy względem odczytania bilu irlandzkiego o dziesięcinach były głównym przedmiotem. Uchwalono go odczytać znaczną większością głosów, gdy jeszcze przedtém p. O'Connell, po silnym osobistym sporze z sekretarzem stanu, Stanley, rozszerzał się znowu w długiej mowie o stanie Irlandyi, lecz tą razą w takim duchu pojednania, że ministrowi podał rękę do wspólnego dzieła, przez co tak się wszyscy zadziwili, że z kolei powstał lordowie Althorp i J. Russel, p. Stanley i Sir Francis Burdett, dla wynurzenia swojego przyjacielskiego podziwiania, życząc szczęścia Irlandyi i jej obrońcy, który się sam pokonał.

W Manchester odbyło się zgromadzenie klasy robotników, na którym było 6000 ludzi. Tylko rzemieślnicy byli obecni, a inne osoby były wyłączone. Uchwały zapadły w duchu towarzystw robotników. Uchwalono dalej petycję do izby niższej, w której proszą o zniesienie wszystkich ustaw, udzielających właścicielowi kapitału niesłusznego pierwszeństwa przed pracującym u niego robotnikami. Z resztą zgromadzenie nie dało powodu do zaburzenia spokojności. — *Courier* czyni uwagę przy tej sposobności, że zdania różnych pism, jakoby rząd zamyslał o środkach ustawodawczych względem towarzystw robotniczych, są całkiem bezzasadne.

Towarzystwa rzemieślników, jeżeli się nie zdają być blizkie rozwiązania, wszelako przez wewnętrzne niezgody utraciły siłę. Szczególniej w miastach rękodzielniczych okazuje się przeciw nim wiele wstrętu.

Robotnicy w warstatach iedwabiu w Cogleton i okolicy prawie wszyscy odłączyli się od unii, i swoim pryncypałam przystali oświadczenie na piśmie. To samo zaszło w Leeds, gdzie tkacze oświadczyli się podobnie na piśmie, iż występują z unii. W tém ostatniem mieście miało to nastąpić szczególniej dla tego, ponieważ fa-

brykanci zebrali się i postanowili od dnia oznaczonego nie przyjmować żadnego robotnika do jakiej bądź gałęzi zatrudnienia, jeżeli jest członkiem towarzystwa rzemieślniczego. *Times* udziela przysięgi, którą składać powinni unijniści, gdy są przyjmowani. W tej przysiędze przyrzekają utrzymać i wapiérać bractwo szczególnej loży: »Wielkiej narodowej rzemieślniczej unii Anglii i Irlandyi«, do której przystępują; we wszystkich słusznych i prawnych sposobnościach pomagać jej ze wszystkich sił, aby otrzymać słuszne wynagrodzenie za pracę; nie przyjmować umyślnie miejsca lub roboty członka unii, który na rozkaz téjże opuścił swojego pryncypała; ustawy, zaiki i tajemnice unii nie naruszenie zachowywać; nakoniec nie dozwalać, aby pieniądze, należące się loży, były użyte na inne, nie loży lub unii cele. Przeciwno towarzystwom rzemieślniczym wniosie do izby niższej bil p. Ratch, członek téjże izby z Roanborough, którego celem powinno być: »zapobiezenie kombinacyjom *Trades Unions*, jako naruszającym wolne współubieganie się do pracy«, szczególniej przez to, że statuty i uchwały towarzystw i umowa ich przelożonych powinny być poddane urzędowej registraturze.

List margr. Anglesea w r. 1832 jako ówczesnego lorda namiestnika w Irlandyi, do hr. Grey, a którego odpis stronictwo katolickie otrzymało w sposobie dotąd niewiadomym, który p. Hume niedawno w izbie niższej odczytał, wiele czyni teraz wrażenia, albowiem list ten wyszedł niedawno w *True Sun*. Lord radził podówczas rządowi, zmniejszyć liczbę duchownych kościoła protestanckiego irlandzkiego, dochodów kościoła, oprócz pensyj duchownych, użyć na cele rządu, i duchowieństwu katolickiemu pensyje wyznaczyć. Rada ta margr. Anglesea jest dla tego ważna, że margrabia był podówczas wice-królem Irlandyi i naturalnie obowiązany ze stanem rzeczy. Hr. Grey, który nie poszedł za tą radą, wyznał, jak wiadomo, w parlamencie, że margr. Anglesea pisał taki list do niego, jako prywatny.

Hieronim Bonaparte przybył w dniu 7. maja na statku parowym z Ostendy do Londynu.

Podług listu z Dublina z dnia 7. maja przyszło znowu w hrabstwie irlandzkim Limerick do krwawych sporów między policyją a ludem. Na jarmarku w Croom powstał spór do takiego stopnia, że się bito na ulicach. Policyja uwięziła 4 ludzi i zaprowadziła do więzienia. W drodze uwolnił lud dwóch; potem udérzył na straż policyjną gradem kamieni. Kilku żołnierzy policyjnych dało ognia, przez co zginęło dwóch mężczyzn i młoda kobieta. Lord namiestnik



widział się być na nowo spowodowany, stawić kilka obwodów pod bił zmuszający.

### Francyja.

*Moniteur* z dnia 10. maja oznajmia, że rada sądu parów zebrała się dla uwolnienia uwięzionych w dniu 8. maja, i na raport komisarzy instrukcyjnych rozkazała 26 osób, które z powodu zdarzeń w dniu 12. i 13. kwietnia w Paryżu były uwięzione, puścić niezwłocznie na wolność, jeżeli nie są uwięzione z innych przyczyn.

Podług dziennika, ministeryjalnego nie jest rzeczą pewną, że król uda się jeszcze tego roku w podróż do prowincyj południowych; raczej sądzi, że pojedzie dnia 15go t. m. do zamku Randan w departamencie Puy de Dome, a z tamąd dalej do St. Etienne i do Lugdunu.

*Courier de Lyon* zapewnia, że niedaleko tego miasta założony będzie obóz.

Hr. Real, niegdy instygator trybunału rewolucyjnego, szef tajemnej policyi, radca stanu, jeden z głównych redaktorów kodeksu cywilnego pod Napoleonem, i jeden z 38. wygnanych pod restauracyją, umarł w dniu 8. maja.

Artykuł korespondencyjny z Lugdunu z dnia 8. maja (w *Gazecie Powsz.*) wyraża: Jak z początku, tak i teraz jeszcze w ciemnościach są zasze zdarzenia. Między karlistami a republikanami trwają aresztowania i rozpoczęto je na nowo z wielką czynnością od czasu, jak tuższe rozruchy uważają za pierwsze poruszenie wielkiego spisku.

*Précurseur de Lyon* podaje stratę ze strony wojska w sześciodniowej walce w Lugdunie w osobie następującym: zabitych oficerów i żołnierzy 55, ranionych 258, z których umarło 36.

Wyborcy legitymistów z Bayeux oświadczają w *Jour. de la Normandie*, że, ponieważ przysięga, przepisana konstytucyją z roku 1830, sprzeciwia się zasadzie rządu, zaprowadzonego przez tę konstytucyją, przeto ten akt jest uprzednio żaden i nieważny, i redukuje się na samą formalność bez wszelkich skutków. Nie są przeto w swoim sumieniu do niego obowiązani, jak tylko do czynności, które na nich ojczyzna wkłada.

Smutny wypadek zaszedł w Toulonie na uroczystość imienia Filipa. Podczas wystrzałów pozdrowienia, dawanych z okrętów północno-amerykańskich, stojących w zatoce, padła kula na okręt liniowy francuzki »Superbe«, zabiła jednego majtką, a sześciu innych mniej lub więcej ranila.

List w *Galignani's Messenger*, pisany z Toulonu z dnia 4. maja, donosi: Prefekt morski

udał się wczoraj na pokład amerykańskiej fregaty »Zjednoczone Stany«, w towarzystwie hrabiego Labrettoniere, majora jeneralnego marynarki toulouńskiej. Nadkonstabl fregaty był w kajdanach i miał być stawiony przed sądem wojennym. Komendant okrętu miał przesłać 5000 fr. na wsparcie rodzin ludzi, przez ten smutny wypadek w dniu 1. maja zabitych lub ranionych; prefekt atoli wzbraniał się przyjąć tej summy, oświadczwszy, że to jest rzeczą, którą obadwa rządy zatłwić powinny. Dzisiejszego poranku przybiło czolno z Amerykanami do brzegu; władze, wcześniej o tém zawiadomione, postawiły poczt żandarmów na nadbrzeżu, aby ich bronić od napadu najmocniej rozgniewanych majtków francuzkich.

### Szwajcaryja.

Merkury Szwabski zawiera najnowszą notę Związku niemieckiego do Związku szwajcarskiego. Rządy Austrii, Bawaryi, Württembergu i Baden zawiadomiły o krokach swoich Związek niemiecki. Związek niemiecki nie tylko że podziela zdania pomienionych czterech dworów względem treści odpowiedzi, danych Szwajcaryi, zdanie, które wysoki kanton rządzący powzięmie z ust odpowiednich dworów wiedeńskiego, monachijskiego, sztutgardzkiego i karlsruhskiego; — lecz tenże jest także w interesie całego niemieckiego Związku, jakoteż w interesie pojedynczych, najbliżej interesowanych członków Związku obowiązany, na przypadek, że gdyby, przeciw wszelkiemu lepszemu oczekiwaniu, u wysokiego kantonu rządzącego ponowione żądanie niemieckich państw sąsiednich nie znalazło należnego przyjęcia, wspiąć będzie wszystkimi siłami w całej rozciągłości wykonanie tych środków, do jakichby ostatni przeciw Szwajcaryi widzieli się być zmuszeni.

Podług Dostrzegacza Szwajcarskiego znajduje się ma jeszcze w kantonie Berny 80 emigrantów, którzy należeli do wyprawy sabaudzkiej, a ogółem 124.

### Niemcy.

Dziennik urzędowy wolnego miasta Frankfurtu zawiera następujące uwiadomienie senatu z dnia 7. b. m. »Ponieważ wychodzące u księgarza Brodhaga w Sztutgardzie pismo: »Historya powstania polskiego w latach 1830 i 1831, przez dra. W. O. Spaciera« i pismo wychodzące w księgarni J. Scheible w Sztutgardzie: »Polska i jej bohaterowie w ostatniej walce o wolność, przez hr. Romana Soltyka ułożone, a przez Henryka Elsner przetłózone« są treści gerszącej, przeto zakazuje się wydawanie tych pism osobom prywatnym, rozszéraszanie i dru-



kowanie onych w tutejszém mieście i jego obwodzie, w jakim bądź sposobie mogłoby się to dźiać, a to stosownie do istniejących przepisów, jakoteż uchwały rady z dnia 6. maja r. b., i do przekraczającego ten zakaz będzie przepisana prawem kara bezwzględnie zastosowana.<sup>4</sup>

Powozeczne zgromadzenie stanów Królestwa Hanowerskiego zostało po cztero-miesięcznym odroczeniu dnia 12go maja otworzone. Obiedwie izby są, co do istoty, jak roku zeszłego złożone.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

(Nieurzędowe.)

**Lwów.** — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 10. maja było 267 wołów. Płacono za sztukę po 60 do 94 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 do 16 1/4, łoju 1 1/2 do 3 1/4 kamieni.

**Ołomuniec.** Targ na woły d. 21. maja 1834.

Przypędzili: 1) Tabak i Spunt, z Tłumacza, sztuk 134; 2) Białoszczewicz, z Dombrowy, 27; 3) Aba Allerhand, z Żurawna, 218. Malémi partyjami 50. Summa przypędzonych 429.

zef Korzeniowski, z Sosnowic, 66; 8) Michał Naras, z Okranika, 26; 9) Jan Trzeciński, z Polanki, 50. Ogółem 879.

Kupili:	wiele	Cena jednej pary w w. w.		Radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Harting, Huber, z Więdnia, ze stada N. 1.	114	390	—	14	11
Harting, Fabesch, z Więdnia, ze st. N. 2.	140	380	—	18	10 1/2
Harting, Huber, z Więdnia, ze st. Nro. 3.	115	370	—	15	10
Harting, Fischer, z Więdnia, ze st. N. 4.	202	365	—	22 <sup>2</sup>	10
Harting, Fabesch, z Więdnia, ze stada N. 5.	1 1/2	460	—	1 1/2	10
Huber, z Więdnia, ze stada N. 6.	54	460	—	6	10
Huber, z Więdnia, ze st. Nro. 7.	32	325	—	4	9
Huber, z Więdnia, ze st. Nro. 8.	59	290	—	6	8
Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 8.	1 1/2	275	—	1 1/2	7
Waniek, z Pragi, ze stada Nro. 9.	24	275	—	2	7
	45	270	—	5	7

Na targu dzisiejszym było daleko mniej wołów, jak przeszłego tygodnia; ponieważ większą część przeznaczonego na ten targ bydła przed targiem zakupiono, nim jeszcze na targowicę naszą przybyło. Z przypędzonych na targ dzisiejszy wołów najlepiej miał Aba Allerhand z Żurawna; Aron Allerhand, również z Żurawna, sprzedał swoje stado, również tak dobrego gatunku (obaczyć powyższą tabelę), w drodze, nim je na naszą przypędził targowicę. Ceny bydła były u nas tą razą lepsze dla sprzedających. — W Więdnium za cetnar mięsa wołu płacą teraz po 37 do 38 zr. w. w. Na targ w przyszłym tygodniu obiecują nam takiej samej ilości bydła, jaka była tego tygodnia; choroba raciczna znacznie się zmniejszyła, ile że odmiana powietrza zaczyna korzystniej wpływać na zdrowie bydła.

Kupili:	wiele	Cena jednej sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 2.	18	131	30	2	350	50
Harting, Fischer, z Więdnia, ze st. Nro. 3.	192	207	30	26	480	100
Malémi partyjami .	174	—	—	—	—	—
Dodawszy do tego Radasz . . .	28	—	—	28	—	—
i ilość niesprzedanych	17	—	—	—	—	—
wyniesie sumę .	429	—	—	—	—	—

Przed targiem sprzedali: 1) Aron Allerhand, z Żurawna, 128; 2) Józef Punicki, z Manasterzysk, 158; 3) Józef Romanzkan, z Popielnik, 130; 4) Erazm Romanowski, z Żukowa, 225; 5) Jan Jurusik, z Lipinki, 60; 6) Marek Stemmer, z Pisarowiec, 36; 7) Jó-

**WIDOWISKA we LWOWIE.**

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Braut, oder: Verfolgung und und Edelmuth*, wielka komiczna opera we 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro, na dochód ubogich: *Przyjaciele*, komedyja we 4 aktach.

(W przyszły Czwartek z powodu święta Bożego Ciała, Gazeta nie wyjdzie.)

Redaktor: Mikołaj Michałowicz; — Drukiem: Piotro Pillera.